

Jak motywować dziecko? Skuteczność nagród i kar.

Jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jak zmotywować dziecko do wykonania konkretnego zadania nie ma, ale.....są sposoby, żeby znaleźć indywidualny do dziecka „klucz”.

Dlaczego niektóre dzieci będą tak długo próbowały nauczyć się wiersza na pamięć, dopóki nie osiągną tego celu, a inne już po kilku nieudanych próbach poddadzą się i zrezygnują w trakcie pracy?

Odpowiedź na to pytanie znajdziemy między innymi w naukowym wyodrębnieniu dwóch kategorii sposobów myślenia:

- I grupa dzieci sądzi, że ich sukcesy zależą od talentu lub ich wrodzonych umiejętności,
- II grupa dzieci, które sądzą, że jeśli będą ciężko i wytrwale pracować, to osiągną sukces.

Grupa, która charakteryzuje się nastawieniem, że urodziły się z określonym zasobem inteligencji czy specyficznych predyspozycji, że nie mają zbyt dużego wpływu na zmianę, to dzieci, które szybko zaczynają obawiać się porażki.

Dzieci te uważają, że jeśli nauka przychodzi im łatwo, to tylko dlatego, że są uzdolnione w danym kierunku, ale, jeśli coś jest dla nich za trudne, to nie muszą podejmować żadnego wysiłku. Jeśli im się coś nie udaje, to czują się gorsze, mają poczucie, że nie mają na to żadnego wpływu. Każda kolejna sytuacja zbliżająca je do porażki powoduje mocniejszy spadek pewności siebie i unikanie podejmowania kolejnych zadań.

Dzieci z grupy II cechuje silna wiara w to, że dzięki ciężkiej pracy, korzystaniu z odpowiednich strategii i z pomocy innych osób mogą zdobyć umiejętności, które wcześniej były dla nich niedostępne. W sytuacji porażki próbują innych sposobów dojścia do celu, traktują je jako kolejne wyzwanie, wierząc mocno w to, że da im to możliwości rozwoju. Nie obawiają się opinii innych.

Odpowiedź na pytanie, czy dorośli mogą wpływać na motywacyjne nastawienie dzieci może brzmieć jedynie twierdząco.

Skupmy się najpierw na pochwałach. Jakie one powinny być?

Komunikaty typu: „ale jesteś mądra”, „masz naturalny talent” „super wynik. To dlatego, że jesteś mądry”, a szczególnie częste ich przytaczanie powodują, że dzieci tracą wiarę w możliwość wpływania na swoje przyszłe osiągnięcia. Chętniej wybierać będą zadania prostsze, a w sytuacji zmierzenia się z czymś trudniejszym będą raczej kwestionować czyjąś ocenę, podważać punktację - zaczną szukać przyczyny swojego niepowodzenia w kimś innym lub w przyczynach zewnętrznych.

Zdania: „niezły wynik. Musiałeś włożyć w to dużo pracy”, „widzę, że naprawdę się postarałaś” powodują, że zaczynamy chwalić dzieci za wysiłek, nie skupiamy się przy tym na

ocenie tego, co dziecko osiągnęło czy na elementach brakujących. Zachęcamy przy tym dzieci do podejmowania trudniejszych zadań. Znamienne są słowa mistrza gry w koszykówkę, Michaela Jordana:

„ Nie trafiłem do kosza podczas mojej kariery ponad 9 tysięcy razy. Przegrałem niemal trzysta meczów. 23 razy to do mnie należało oddanie decydującego rzutu i nie trafiłem. Ponośłem w życiu porażkę za porażką i właśnie dlatego odniosłem sukces”.

Czy chwalimy za porażki?

Jeśli dziecko nie przyłożyło się do zadania, zrobiło to niestarannie, to oczywiście nie mamy powodu do jego chwalenia. Jeśli jednak zdarza się, że pomimo włożonego trudu, poświęcenia czasu nie uda się osiągnąć zamierzonego przez nie celu, to warto docenić chociażby jego wysiłek lub motywację towarzyszącą podjęciu zadania.

Jeśli obiecujemy dziecku nagrodę „jeśli ty....to ja tobie....”, to tak naprawdę mówimy dziecku „tak, to, co masz zrobić do szkoły jest nieatrakcyjne”, „bez nagrody nie opłaca się tego wykonywać”. A co się stanie, jeśli dziecko zacznie postrzegać nagrodę jako mało atrakcyjną lub będzie ona zbyt często mu obiecywana?

Nagradzanie dziecka za osiągnięcia szkolne czy dobre oceny może spowodować, że zacznie ono zdobywanie wiedzy i nowych umiejętności traktować jako popisywanie się czy unikanie; zadania przestaną być atrakcyjne, nie będą stanowiły wyzwania do działania.

Poniższy przykład eksperymentu naukowego świetnie ilustrują takie sytuacje:

Osoby oddające krew podzielono na 3 grupy. I z nich miała oddawać krew za darmo, II – dostawała za to określoną kwotę pieniędzy, a 3 – dostawała identyczną, jak w grupie II kwotę, ale miała je przekazać na leczenie chorych dzieci.

W której grupie liczba dawców spadła, a w których nie uległa zmianie?

.....
.....

Sięganie po kary nie skupia się na rozwiązaniu problemu.

Dziecko czuje się ukarane nie za to, co zrobiło lub czego unikało, ale przede wszystkim za to, że miało problem. Jeśli chcemy, aby dziecko umiało rozwiązać przyszłe problemy, skupiamy się na znalezieniu rozwiązań, a tak przy okazji, kto z nas dorosłych pyta dziecko:

„jak zamierzasz to rozwiązać?”, „co planujesz teraz zrobić?”

Jako dorośli mamy plan, jak pomóc dziecku, a może nawet kilka jego wersji, od strony praktycznej znamy mnóstwo skutecznych metod rozwiązywania problemów, sposoby na ich zapobieganie w przyszłości, ale czy narzucanie lub chociażby sugerowanie dziecku tak

zwanego „gotowca” nauczy dziecko samodzielnego radzenia sobie z problemami w przyszłości?

Zadając dziecku pytanie: „dlaczego?” oraz „co zamierzasz z tym zrobić?” dajemy mu szansę na refleksje o własnym zachowaniu, np. poziomie motywacji do nauki. Możemy się dzięki temu dowiedzieć, jakie były przyczyny danego zachowania, ale też jak dziecko samo się postrzega. Warto też podjąć próbę dopytania, jakie konsekwencje chciałoby ponieść oraz czy ma pomysł, jak rozwiązać istniejący problem.

Wewnętrzna motywacja do wygłoszonej deklaracji dziecka jest silniejsza niż wtedy, gdy rodzice sami decydują o tych konsekwencjach. I co istotne, zmniejsza się też ryzyko powtórnych negatywnych zachowań.

oprac. Alicja Jesionowska

psycholog szkolny klas 5-8